MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro. XXIII.
d. 20. Marca.

Ultró à nobis abigamus fraudulentas illas honoris exæquationes cum vita, in quibus interpretes privatam injuriæ ultionem inter Christianos inducentes, patientiæ legem penitùs evellerunt. *J. V. Gravina Orat. de* Fontibus Doctrinarum

Cierpieć nie nowina dobrym Ludziom na świecie. iak tylko albowiem cnota prawdziwa y szczerość wzmagać się poczęły w sercach dobrych, tak zaraz złość y przewrotność w sercach występnych przeciwko tamtym uzbro-

Y iły

iły ſię potężnie. Toczy ſię ta okrutna woyna pięć tyſięcy kilka ſet lat od pierwſzych na świecie Braci rodzonych zapoczęta, aż do naſzych właśnie krwawych czaſow, w ktorych y Braterſtwo y Obywatelſtwo gwałt naywiękſzy cierpią. W każdym iednakże wieku, nieprzeliczone czytamy przykłady wściekłey zaiadłości złych ludzi wyzionioney przeciwko niewinnym. Ani to ſzkodzi co Władnącey światem, y ludźmi Naywyżſzey Prowidencyi że często złym nad niewinnymi tryumf udaie ſię. Dobrzy bowiem y niewinni Ludzie nie wyciągaią cudow po Wſzechmocności do ſwoiey obrony. Przywykli do miłości ſpołeczeńſtwa, do ſtarania uſilnego o ſpokoyność kochanych Ziomkow ſwoich, chętnie odważaią ſię na ocalenie tych znakomitych dobr zgubą życia ſwoiego. Przeczuwaią to: iż przyidzie czas, ktory roſpędzi mgłę ćmiącą Ich cnoty iaſne, y od zmazy niedotchnione. Wiedzą: że Potomność dopiero ſprawiedliwa, wyroki nieſłuſzne, na nich wydane roſtrząsać będzie. Potwarcow, świadkow fałſzywych, nieſumiennych,

nych, winowaycami ogłosi. Niewinnych zaś winowaycow, co za cnotę y sprawiedliwość ochydnie umierali, czcić y uwielbiać rozkaże. Zupełnym dla człowieka ukontentowaniem iest sumienie proste, do występkow niepoczuwaiące się, à przeświadczone wewnętrznie o swoich szczerych, od pozoru y obłudy dalekich sprawach.

Gdyby ludzie względami tylko innych ludzi opisowali swoie dzieła, y zamysły, à nietrzymali się nieodmiennego w sumieniu prawidła, musiałby świat odmienić się w źwierzyniec, à Ludzie w źwierzęta. Swiadek y Sędzia naypierwszy y naypewnieyszy iest każdego sumienie własne.

Grunt podczciwego serca pokazuie się w stałości przy zdaniu nieodmiennym byłe cnotliwym; w przywiązaniu do cnoty chociaż wzgardzoney, y niemodney; w miłości Obywatelstwa; w upatrowaniu *samego publicznego dobra*, nawet przy podeyrzeniach, przeciwieństwach, y iawnych prześladowaniach. Znayduie roskosz prawdziwą serce dobrego Obywatela w swoim charakterze niezmazanym. Umysł zasilony

duchem

duchem Religii, wſparty łaſki nadprzyrodzoney ſiłami, niedba na gromy, nie lęka ſię niebeſpieczeńſtwa y ſamą śmierć przy cnocie, poczytuie za nayſzczęśliwſze życia dokonanie.

A gdy te myśli moie ſzczere podaię do uwagi Czytelnika, y chcęgo zabawić tym, co mnie roſkoſz ſprawuie ſamemu, opuſzczam z umyſłu millionowe Chrześcian dobrych niewinnie cierpiących przykłady, ktore nam Kościoł wyſtawuie do wielbienia y naśladowania; bo w nich łaſkę cuda czyniącą uznawać należy. Zaſtanawiam ſię tylko nad wielkością, y dobrocią ſerca w Poganach wielu (oby nas dziſieyſzych Chrześcian ci niezawſtydzili!) w ktorych ſam rozum tyle dokazował. Aryſtydes za imię nabyte przez dzielność cnot *Męża ſprawiedliwego*, wygnanie z Oyczyzny chętnie ponoſi.

Sokrates przez Dekret publiczny potępiony na śmierć, za naukę o iednym Bogu z łona rozumu czyſtęgo wyciągnioną, y fałſz uznawaiącą w mnoſtwie wymyślnym Boſtw nikczemnych, po świecie rozſianym.

W du-

W dumie zostaiąc nad wielkimi cnotami à oraz y niewinną śmiercią Sokratesa, ten wiersz wytworzyłem. Ktory poświęcam z uszanowaniem Czytelnikowi moiemu:

1.

Y także wielkich (co świata zaszczytem
Staią się) ludzi złość dosięga mściwa?
Na coż cię cnota czyni znakomitem?
Na co Twoy rozum sławne czyni dziwa?

2.

Pierwszy wyznaiesz prawego Sokracie
Boga w Athenach zabobonnych; zato
Przez wyrok musisz podpaść życia stracie.
Tak Ludziom dobrym świat płaci bogato.

3.

Ktoż ô! Sokracie iuż będzie na świecie
Niewinnym? gdy Ty winowaycą zwany?
Jeżeli takich dzisiay złymi zwięcie?
Musi obłudność bydź pomiędzy stany.

4.

4.

Będą się chwieli wstecz Obywatele;
Będzie Im przykro dorabiać się chwały,
Jeżli ponosić za cnotę na ciele
Musi Ich umyst karanie zdumiały.

5.

O! ślepe! o złe! nierządne Atheny!
Rzecz Pospolito zaiadłością tchniąca?
Jakże okrutne wyprawuiesz sceny?
W głupich, w niezbożnych smak tylko maiąca?

6.

Pauzaniaszow za chwalebne sprawy
Gubisz w Kościele, więzisz Milcyada,
Themistokl dzielny y Cymon łaskawy
Zgineli, chociaż nie znali co zdrada.

7.

Już na Sokracie skończyć ci się zdało!
Za mądrość, szczerość, ktorą zdobił ciebie,
Wędzisz y truięsz, gubisz iego ciało,
Lecz wielka Dusza niebędzie w pogrzebie

8.

8.

Tenże Senator? ten Mędrzec? Ta Dusza
Szczera, kochana? że moc Boga głosi?
Że pierwszy uczy: iż ieden Bog wzrusza
Swiatem, dla tego śmierć srogą ponosi?

9.

O Filozofie! bez obłudy, zdrady,
Obywatelstwa y cnoty prawidło!
Ciesz się: że wielu idzie twymi ślady,
Co cię nie lubią, mamy tych za bydło.

10.

Co więcey ważą wczas swoy, y prywaty,
Więcey szacuią łaskę podłych Ludzi;
Ani Ich godne wzbudzą Antenaty,
Ani Ich sława do cnoty nie wzbudzi!

11.

W roskoszach samych, w ciężkiey tylko ziemi
Jak krety ryią, o zmyślności skrzętne
Ich serca, psuią przykładami swemi
Synow, nie znaią co dzieło pamiętne.

12.

12.

Ktorym łaſkomſtwo, y zyſk daie Prawa,
A uciśnioney cnoty pod ciężarem
Nie bronią, śmierć Im Rycerſka ſię zdawa
Hańbą; Zycie zaś (choć w niewoli) darem.

13.

Wolę umierać z Tobą Sokrateſie;
Niech mię Falarys ſiecze, w miedzi pali,
Niech mię ſzalony koń z wiatrem roznieſie,
Niżby mię z ſobą ci zdraycy mięſzali.

14.

Smierć u mnie życiem za Cnotę y Prawo,
Niewolą życie odſtępne od Wiary,
Bronić Urzędu obowiązkow żwawo,
Nie dać ſię uiąć roſkoſzą ni dary.